



Straż Graniczna
MAGAZYN
Nr 2/2008

Święto Straży Granicznej w Raciborzu

U naszych kolegów Włochów
Co nowego w łączności SG?



**Straż Graniczna
MAGAZYN**
Nr 2/2008

Drodzy Czytelnicy,

Wraz z Zespołem Redakcyjnym oddaję w Wasze ręce drugie wydanie kwartalnika „Straż Graniczna. Magazyn”. Tworzymy to czasopismo z myślą o Was i dla Was. Dlatego czekamy na Wasze maile z opiniami. Piszcie o tym, co Wam się podoba i o tym, co chcielibyście zmienić. Chwytajcie za pióra i już dziś przysyłajcie swoje teksty. Te najciekawsze chętnie opublikujemy.

W imieniu swoim i Zespołu Redakcyjnego dziękuję za maile i telefony, które otrzymaliśmy po wydaniu pierwszego numeru.

*Piszcie do nas na adres: redakcja.kg@strazgraniczna.pl
Na telefony czekamy pod nr (022) 500 40 63.*

W tym wydaniu szczególnie polecam reportaż o zamiłowaniu do psów rasy Husky funkcjonariusza z Placówki SG w Jakuszycach.

Życzę przyjemnej lektury!

*Milena Podgórska
Redaktor naczelna*

SPIS TREŚCI

- 3 Święto SG w Raciborzu
- 5 Nowy sprzęt w SG
- 6 W Centrum współpracy...
- 8 Husky – moja miłość
- 10 Czeczenka jak wilczyca
- 12 Spotkania międzynarodowe
- 14 Zadanie: „Rzeka”
- 16 U naszych kolegów Włochów
- 17 Konkurs i pamiątkowa płyta
- 18 IV Regaty żeglarskie SG
- 19 SG dzieciom
- 20 Dzień dziecka w Świdrze
- 21 Z życia rzecznika czyli...
- 22 Poezja i stare rysunki

ZOSTAŃ NASZYM KORESPONDENTEM!

NIE PŁACIMY HONORARIÓW! OCZEKUJEMY ARTYKUŁÓW DO TRZECH STRON NIESFORMATOWANEGO, ZNORMALIZOWANEGO TEKSTU (NAJLEPIEJ W WORDZIE) I ZDJĘĆ WAŻĄCYCH DO 1,5 MEGA

ZAKWALIFIKOWANY DO PUBLIKACJI TEKST ORAZ ZDJĘCIA PODPISUJEMY IMIENIEM I NAZWISKIEM AUTORA I TO JEST JEDYNA PRAKTYCZNIE SATYSFAKCJA I ZADOŚĆ UCZYNIE NIE ZA TRUD AUTORSKI. ALE NAJAKTYWNIJSI AUTORZY MOGĄ LICZYĆ NA WYRÓŻNIENIA W KONKURSIE NA NAJLEPSZY ARTYKUŁ KWARTAŁU.

Nasz adres

internetowy: redakcja.kg@strazgraniczna.pl

intranetowy: redakcja.kg@sg.gov.pl

REDAKCJA: STRAŻ GRANICZNA. MAGAZYN

Redaktor naczelna: Milena Podgórska;

Zespół redakcyjny: Magdalena Tomaszewska, Izabela Szymczak, Maciej Pietraszczyk;
projekt graficzny i łamanie: Krzysztof Niemiec; Adres redakcji: Al. Niepodległości 100; 02-514 Warszawa;
e-mail intranetowy: redakcja.kg@sg.gov.pl; e-mail internetowy: redakcja.kg@strazgraniczna.pl

17. ROCZNICA POWSTANIA STRAŻY GRANICZNEJ

W Dniu Święta Straży Granicznej w Raciborzu odbyły się centralne obchody 17. Rocznic powstania Straży Granicznej. W tym szczególnym święcie uczestniczył Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Grzegorz Schetyna, Podsekretarz Stanu w MSWiA Adam Rapacki oraz przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i służb mundurowych.

Obchody rocznicy rozpoczęto Mszą Świętą w kościele pw. WNMP w Raciborzu. Podczas uroczystego apelu na rynku Minister SWiA dokonał przeglądu pododdziałów oraz wręczył mianowania i odznaczenia funkcjonariuszom i pracownikom SG. Uroczystości uświetnił pokaz musztry paradejnej w wykonaniu Kompanii Reprezentacyjnej SG i koncert Orkiestry SG.

Po zakończeniu oficjalnej części zaproszeni goście i mieszkańcy Raciborza mogli zwiedzić „Miasteczko graniczne”, w którym sprzęt prezentowała Straż Graniczna, Policja, Straż Pożarna, Wojsko i GOPR. Odbyły się również pokazy dynamiczne plutonu specjalnego i pokazy działań granicznych. Dla najmłodszych przygotowano występy artystyczne, gry i zabawy.

Słowa szczególnego podziękowania za organizację Centralnych Obchodów Święta Straży Granicznej należą się przede wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom Śląskiego Oddziału Straży Granicznej, a zwłaszcza: płk SG Piotrowi Pyszowi, płk SG Markowi Głuszcakowi, mjr SG Aleksandrowi Bojnickiemu, mjr SG Piotrowi Neumanowi, mjr SG Arturowi Kasperczykowi, mjr SG Mariuszowi Wiśniewskiemu, ppłk SG Cezaremu Zaborowskiemu, mjr SG Jerzemu Krybusowi, ppłk SG Markowi Kowalczykowi, Markowi Dzimierze, Bogusławie Ostendzie i Adamowi Rutowiczowi.



Zdj.: Krzysztof Niemiec

ŚWIĘTO SG W RACIBORZU





*Wsparcie udzielone przez Norwegię
poprzez dofinansowanie ze środków
Norweskiego Mechanizmu Finansowego*

Straż Graniczna powiększy w tym roku swoje zasoby transportowe o ponad 200 nowych pojazdów, dzięki realizacji projektu współfinansowanego przez Norweski Mechanizm Finansowy. Jest to program przyznawania środków finansowych, uruchomiony przez Królestwo Norwegii, dla państw członkowskich Unii Europejskiej lub państw pretendujących do członkostwa na pewne działania w określonych obszarach. W przypadku Straży Granicznej tym obszarem działania była strefa Schengen.

Wniosek aplikacyjny Wydziału Transportowego Biura Techniki i Zaopatrzenia Komendy Głównej Straży Granicznej o dofinansowanie projektu „Zakup sprzętu transportowego dla SG” wpłynął jako jeden z pierwszych i zawierał zamówienie na 500 sztuk pojazdów, niezbędnych do zabezpieczenia szeroko rozumianych działań ustawowych SG na terenie całego kraju. Wniosek został przez Norwegów zaakceptowany i uzyskał tak wysoką ocenę, że przyznano mu finansowanie w pełnej wysokości – to jest kwocie 6,5 mln euro, czyli 85% całości założonego budżetu. Pozostałe 15% zobowiązał się zapewnić budżet państwa.

W oparciu o wniosek powstał plan wdrożenia projektu, a na podstawie planu została podpisana umowa finansowa pomiędzy Ministerstwem Rozwoju Regionalnego a Norweskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz porozumienie finansowe pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych a Komendantem Głównym SG. Następnym etapem było uruchomienie procedur przetargowych na zakup sprzętu. Obecnie zawarto już dwa kontrakty a kolejnych pięć jest w fazie końcowej.

Realizacja projektu jest procesem długotrwałym – wniosek został złożony w 2005 roku, zaś ostatnie zamówienia zostaną zrealizowane w 2009 roku. Wśród 500 sztuk sprzętu transportowego, które zasilać zasoby transportowe Straży Granicznej znajdują się m.in. pojazdy do bezpośredniego patrolowania granicy i zabezpieczenia logistycznego, sprzęt specjalistyczny, pojazdy czterokołowe typu ATV oraz motocykle.

Zgodnie z harmonogramem kontraktu jako pierwsza już w czerwcu została zrealizowana dostawa autobusów dwudziestomiejscowych (trzy sztuki). Jest to sprzęt wspierający. Trafiają one do Oddziałów: Morskiego, Śląskiego i Łużyckiego. Natomiast w sierpniu zostaną dostarczone trzy cysterny, służące do przewożenia paliwa lotniczego.

Ponadto do końca przyszłego roku Straż Graniczna odbierze: 114 samochodów patrolowo-szosewych – w tym 57 jeszcze w tym roku, 50 pojazdów patrolowo-terenowych (15 sztuk w tym roku), 150 motocykli (50 w tym roku), 80 pojazdów klasy ATV (40 w tym roku), 20 skuterów śnieżnych i 50 mikrobusów (25 w tym roku), 15 samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5t oraz 15 samochodów przystosowanych do przewozu osób zatrzymanych.

Wszystkie zakontraktowane pojazdy posiadają – zgodnie z wymogami darczyńcy – ubezpieczenie AC.

Ponadto każdy pojazd wyposażony będzie w zestaw części zamiennych do przebiegu 50 tys. km, zaś dostawca sprzętu jest zobowiązany do przeszkolenia personelu technicznego przed dostawą. Podobnie jak w przypadku dostaw pojazdów finansowanych ze środków pomocowych, np. Funduszu Schengen, każdy pojazd będzie posiadał naklejony na szybie emblemat z informacją o źródle jego finansowania.

Sprzęt musi być wykorzystywany zgodnie ze swoim przeznaczeniem – będą to sprawdzać komisje monitorujące.

Dzięki Norweskiemu Mechanizmowi Finansowemu, który zaaprobował wniosek złożony przez Straż Graniczną i współfinansował projekt, do oddziałów Straży Granicznej trafiają najbardziej oczekiwane przez funkcjonariuszy pojazdy, które będą wykorzystywane podczas codziennej służby.

Jest to pierwszy tak duży, ale zapewne nie ostatni, projekt Straży Granicznej, realizowany przy pomocy środków unijnych.

Magdalena Tomaszewska



Może trudno w to uwierzyć, ale jest w Polsce takie miejsce, gdzie pod jednym dachem służbę pełnią wspólnie funkcjonariusze aż dziewięciu formacji mundurowych. Miejsce to leży w rejonie służbowej odpowiedzialności Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej i nazywa się Polsko-Niemieckie Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policyjnych i Celnych z siedzibą w Świecku.

Centrum Współpracy

Co kryje się za nazwą Polsko-Niemieckie Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policyjnych i Celnych? Najprościej ujmując, jest to placówka z obsadą międzynarodową, w ramach której współpracuje więcej niż jedna formacja każdej ze stron partnerskich. Podstawą prawną funkcjonowania Centrum jest umowa pomiędzy Rządem RFN a Rządem RP z dnia 18.02.2002 o współpracy policji i straży granicznych na terenach przygranicznych. W ramach Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy w Świecku działają następujące służby:

- ze strony polskiej: Straż Graniczna, Policja oraz Służba Celna,

- ze strony niemieckiej: Policja Federalna (Bundespolizei), Policje Krajów Związkowych Brandenburgii (Landespolizei Bandenburg), Saksonii (Landespolizei Sachsen) i Meklemburgii-Pomorza Przedniego (Landespolizei Mecklenburg-Vorpommern), Główny Urząd Celny (Hautzollamt) oraz Celny Urząd Śledczy (Zollfahndungsamt).

Łącznie w ramach Centrum Współpracy służbę pełni 23 funkcjonariuszy polskich i 40 funkcjonariuszy niemieckich. Większość funkcjonariuszy Centrum Współpracy potrafi porozumiewać się zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, a służby są tak skonstruowane, aby zawsze możliwa była komunikacja w obu językach.

Wymiana informacji

Podstawowym zadaniem Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy jest pośredniczenie i wymiana informacji pomiędzy jednostkami granicznymi, policyjnymi i celnymi obu krajów w celu zwalczania i zapobiegania przestępczości. „Sercem” centrum jest więc sala operacyjna, w której całodobowo przy wspólnym stole pełnią służbę funkcjonariusze polscy i niemieccy, mający bezpośredni dostęp do baz danych swojego kraju, m.in. systemów rejestracji pojazdów, przekroczeń granicy, informacji o poszukiwanych osobach, cudzoziemcach, adresach, czynach karalnych, prowadzonych postępowaniach czy odprawach celnych. Jak to wygląda w praktyce? Załóżmy, iż Placówka Straży Granicznej prowadzi postępowanie karne, w którym przewijają się niemieckie numery samochodów. Ustalenie właścicieli tych samochodów może być bardzo czasochłonne i znacznie opóźnić postępowanie, ale nie będzie tak, jeżeli Placówka skorzysta z pomocy Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy. Zapytanie otrzymane od Placówki drogą faksową lub pocztową zostanie wprowadzone do dwujęzycznego formularza i przekazane kolegom niemieckim, którzy dokonają odpowiednich sprawdzeń w systemach. Po kilkunastu, kilkadziesiąt minutach informacja o właścicielach pojazdu jest już



po stronie polskiej. Polski funkcjonariusz z Centrum Współpracy przygotowuje odpowiedź zwrotną i przesyła ją do zainteresowanej Placówki. W przypadku, gdy istnieje konieczność pogłębienia informacji widniejących w bazie danych, funkcjonariusze Centrum Współpracy wysyłają zapytania do innych instytucji, co rozszerza katalog spraw, w których możliwe jest uzyskanie informacji. Jedynym ograniczeniem jest zakaz skracania drogi w przypadku spraw wymagających międzynarodowej pomocy prawnej (np. przekazywania akt procesowych).

Wymiana informacji w ramach Centrum Współpracy dotyczy także wymiany meldunków dobowych między zainteresowanymi jednostkami oraz tzw. „szybką ścieżkę” w przypadku informacji pilnych, związanych ze zdarzeniami bieżącymi i sytuacjami doraźnymi. Poprzez Centrum Współpracy przepływają również wnioski o obserwację transgraniczną i pościg transgraniczny, a następnie tutaj w razie potrzeby koordynowane są czynności poszczególnych służb w tym zakresie oraz działania leżące we właściwości sądów i prokuratur.

Koordinacja readmisji i ENA

Zadania Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy nie ograniczają się jedynie do przekazywania informacji. Ważnym elementem codziennej współpracy w ramach Centrum jest działalność funkcjonariuszy Bundespolizei i Straży Granicznej, zajmujących się koordynacją przekazywania osób w ramach readmisji (strona niemiecka) oraz w ramach Europejskich Nakazów Aresztowania (strona polska). Koordynacja ta polega przede wszystkim na ustalaniu terminów w ramach wszystkich zainteresowanych służb (włącznie z konwojami policyjnymi), na dokonywaniu odpowiednich sprawdzeń w systemach jeszcze przed przekazaniem osób, a także na wyjaśnianiu ewentualnych przypadków spornych.





Współpraca międzynarodowa

Kolejnym z zadań Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy jest wspieranie wszelkich form współpracy międzynarodowej. W salach Centrum odbywają się oficjalne spotkania przedstawicieli poszczególnych służb na wszystkich szczeblach kierowniczych, a także spotkania robocze, wspólne odprawy i szkolenia. Przyjmowane są również delegacje międzynarodowe, chcące zapoznać się z formami współpracy polsko-niemieckiej po zniesieniu kontroli granicznej między tymi krajami.

Funkcjonariusze Centrum Współpracy pełnią również rolę pośredników, wskazując w razie potrzeby pytającym jednostkom ich odpowiedników w kraju partnera, ustalając terminy spotkań i przekazując inne informacje, jak choćby terminy wspólnych patroli przy użyciu statków powietrznych.

Polska w Schengen

Jak łatwo zauważyć, w związku z realizowanymi zadaniami, Centrum Współpracy stało się ważnym i efektywnym środkiem kompensacyjnym po przystąpieniu Polski do pełnej realizacji Układu z Schengen. Na granicy wewnętrznej nie ma już bowiem bezpośredniego całodobowego kontaktu funkcjonariuszy służb polskich i niemieckich w takim stopniu, w jakim zapewniała go wspólna kontrola graniczna. Dzięki całodobowemu systemowi pełnienia służby, Centrum Współpracy przejęło rolę łącznika i zapewnia stały kontakt ze stroną sąsiednią.

Pierwsze podsumowanie

Polsko-Niemieckie Centrum Współpracy rozpoczęło działalność 17.12.2007 r., co oznacza, iż właśnie minęły trzy miesiące jego funkcjonowania i warto pokusić się o pierwszą ocenę wyników. W ramach Centrum Współpracy opracowywanych jest miesięcznie ponad 1000 odpowiedzi na wnioski o udzielenie informacji, przy czym ilość zapytań wyraźnie rośnie z każdym miesiącem. Niemalże codziennie w Centrum Współpracy odbywają się spotkania robocze różnych komórek organizacyjnych (analizy, śledztwa, readmisji, grup mobilnych). Ponadto idea współdziałania w ramach jednej jednostki funkcjonariuszy pionu granicznego, policyjnego i celnego przynosi wymierne korzyści – możliwość uzyskania informacji z wielu dziedzin w jednym miejscu i skrócenie czasu jej przepływu.

Kilka akapitów wcześniej próbowałam odpowiedzieć na pytanie, czym jest Polsko-Niemieckie Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policyjnych i Celnych. Wydaje mi się, że istnieje jeszcze prostsza odpowiedź – Centrum Współpracy jest narzędziem, które składamy w Państwa ręce. Można z niego skorzystać na wiele sposobów i w wielu sytuacjach. Zapraszam do nawiązywania z nami kontaktu! (tel. IP 6678270, TP 095/7590270)

kpt. SG Danuta Łazarczyk

Koordinator Polsko-Niemieckiego
Centrum Współpracy Służb Granicznych,
Policyjnych i Celnych w Świecku



Żyjemy w świecie codziennych spraw, gnani ciągłym pośpiechem do celu, którego nie znamy, który jawi nam się gdzieś na horyzoncie naszej drogi. Niektórzy z nas, wiedzeni instynktem lub też potrafiący spowolnić nieco tę ludzką gonitwę, dostrzegają inne walory otaczającego nas świata. Widzą wówczas piękno – w różnych jego obszarach i wymiarach, widzą innego człowieka, a także odnajdują życiowe pasje. Taką właśnie pasję odkrył nasz kolega – mjr Dariusz Serafin, kiedy przyjął pod swój dach pierwszego podopiecznego – psa rasy Husky. Wolf (rodowodowo: Pan Tadeusz z Andrzejowego Grodu) zagościł u swego pana w 2000 r. aby mu towarzyszyć podczas codziennego biegania.

Mjr Dariusz Serafin pełni służbę w Placówce SG w Jakuszycach (Łużycki OSG). Swoją służbę w formacji rozpoczął w 1991 r. Jednym z zadań podległej mu komórki organizacyjnej jest zabezpieczanie imprez o charakterze masowym. Wiosną 2003 r. – podczas zabezpieczania Mistrzostw Europy w wyścigach psich zaprzęgów w Jakuszycach – zrodziła się u Darka fascynacja tą dyscypliną sportu i powstała myśl o posiadaniu własnego zaprzęgu. Wówczas do Wolfa dołączyli: najpierw Borys, a później – Axel. Wtedy też Darek zaczął szukać ludzi zajmujących się tą mało znaną i mało popularną w Polsce dyscypliną sportu. Jak wspomina nasz kolega: „Początki były trudne, nie mieliśmy wystarczającej wiedzy na ten temat. Sami budowaliśmy pierwsze wózki treningowe i sanie. Byliśmy szczęśliwi, jeśli psy przejechały 100 m i nie zaplątały się w liny”.

Jesienią tego samego roku psi zaprzęg z Wolfem i Borysem brał udział we wszystkich możliwych tego typu zawodach organizowanych na terenie naszego kraju – początkowo na krótkich dystansach. Ponadto już w pierwszym sezonie uczestniczyli w Mistrzostwach Świata, które odbywały się w Cortina d’Ampezzo.

Na swoim koncie Darek Serafin i jego wierni przyjaciele mają wiele trofeów. Do najważniejszych można zaliczyć: Puchar Polski, Wicemistrzostwo Polski, kwalifikację do kadry narodowej, a następnie wyjazd na Mistrzostwa Świata, który zakończył się dla nich 13. miejscem w klasie D1.

Codziennie życie z taką gromadką pod dachem nie jest łatwe i spokojne, ale przynosi wiele ciekawych wrażeń oraz po-

maga zachować dobrą formę fizyczną. Husky nie wymagają skomplikowanych zabiegów pielęgnacyjnych ani specjalnych szkoleń, jednak należy sobie uświadomić, że są to psy o niewyczerpanej energii, uwielbiające ruch i pracę (ciągnięcie).



Dlatego też każdego dnia trzej podopieczni „wyciągają” swego pana z łóżka ok. 6.00 i biegają z nim przez godzinę. Następny trening odbywa się tuż po powrocie Darka (lub jego żony) z pracy. Pieski potrzebują bardzo dużo ruchu, dlatego też jeszcze przed snem odbywa się mała przebieżka, aby wszyscy mogli spokojnie odpocząć. Tak wygląda życie codzienne.

Na dłuższe treningi Darek wraz ze swoimi podopiecznymi wyjeżdża do położonych niedaleko Jakuszy, gdzie znajdują się najlepsze trasy do treningu psich zaprzęgów dla tej części Europy. Poza sezonem zimowym pieski zaprzęgane są do specjalnego wózka, a kiedy spadnie śnieg wraz ze swoim panem pokonują długie dystanse po górskich trasach.

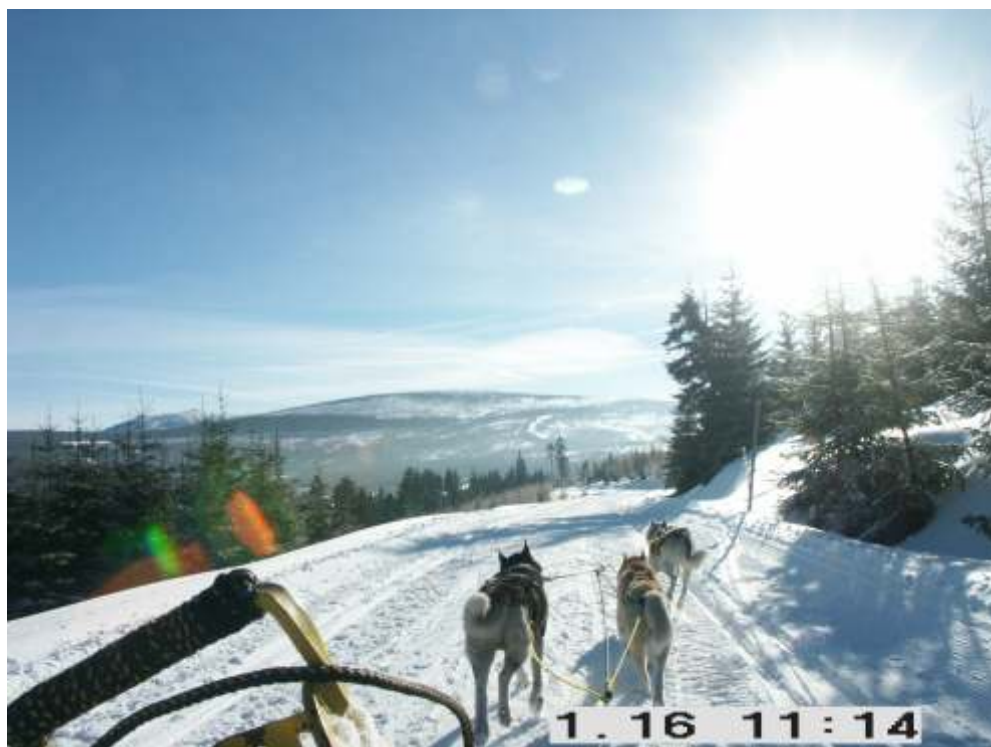


Jak każda pasja – również ta – przechodzi przez różne etapy. Zgłębianie pewnego zagadnienia i poznawanie jego tajników prowadzi do kolejnego szczebla wtajemniczenia, co sprawia, że wciąż chcemy czegoś więcej. Tak też się stało w przypadku Darka Serafina. W tej chwili marzy o większym psim zaprzęgu, chce powiększyć gromadkę ulubieńców do 6 psów rasy Husky i wystartować („jeśli mu się to uda” – jak mówi) w Mistrzostwach Świata planowanych na 2012 r. Natomiast jego największym marzeniem jest start w wyścigu La Pirena w Pirenejach na dystansie 400 km.



Była już myśl o powiększeniu zaprzęgu, do którego dołączyłby kolejny pupil. Jednak nasz kolega – zgodnie z „ultima-

HUSKY – MOJA MIŁOŚĆ



tum” żony Beaty – musiałby oddać mu swoje miejsce w zajmowanym obecnie mieszkaniu i zamienić je na „nocleg w garażu”. Dlatego obecnie Darek wraz z żoną przygotowują odpowiednią bazę lokalową – budują dom za miastem z dużym ogrodem i wybiegiem dla psów. Mają nadzieję, że będą to odpowiednie warunki dla tak potrzebujących ruchu zwierząt. Życie z Husky przypomina trochę dzielenie swojego domu z innym człowiekiem. Mimo że psy tej rasy mają swoje wady, humory i kaprysy, a ponadto nie zawsze wykonują każde polecenie – ci, którym udaje się je pokochać i zrozumieć, zakochują się na długie lata a czasem i na całe życie...

Życzymy naszemu koledze, aby jego wszystkie plany doczekały się pełnej realizacji, a marzenia zostały spełnione w każdym najdrobniejszym szczególe.

kpt. SG Beata Płocka

Pełnię służbę w Strzeżonym Ośrodku dla cudzoziemców w Przemysłu. Na co dzień spotykam się z czeczeńskimi kobietami i ich rodzinami. Widzę, z jakim posłuszeństwem odnoszą się do swoich mężów. Zauważyłam też odmienną w traktowaniu synów i córek (z korzyścią dla tych pierwszych). Rolę kobiety w Czeczenii determinują dwa czynniki: religia islamu i głęboko zakorzeniona rolnicza kultura kaukaska.

Czeczenki mają inną mentalność niż Polki. Na pierwszym miejscu jest dla nich rodzina – nigdy kariera, najpierw mąż, potem dzieci, na końcu one. Większość z nich przykrywa włosy cienką zwiniętą chustką, która wygląda bardziej jak opaska, ale pełni funkcję czadoru. Czeczenki nie noszą spodni. Mówią, że kobiecie to nie przystoi. Kobiety z Dagestanu są bardziej liberalne niż Inguszeki. Te drugie nawet nie mogą wyjść na korytarz bez nakrycia głowy, a tym bardziej porozmawiać z obcym mężczyzną. Mogłoby to wzbudzić gniew męża. Choć kobieta według Islamu jest istotą ludzką, mężczyźni traktują ją jak swoją własność.

Ibrahim: „Kobieta w Czeczenii otoczona jest szacunkiem, taką czcią, że nie można jej dotknąć, nawet w tańcu. Wszystko jest w porządku dopóki kobieta wykonuje to, czego żąda mężczyzna. Musi być całkowicie posłuszna, gdy nie jest, można ją uderzyć. Jeśli jest uległa, to jest pod ochroną”.

A oto prosty przykład potwierdzający te słowa: Fatima – ładna, wykształcona, dobrze mówi po angielsku i niemiecku. Jej mąż rozmawia z wartownikiem usiłując mu coś wytłumaczyć, ale nie potrafi wyjaśnić o co chodzi. Fatima podchodzi, wtrąca się do rozmowy i już wszystko jest jasne: chcą mniejszy pokój. Mąż, zamiast być wdzięczny żonie za pomoc, podnosi rękę, aby ją uderzyć, mówiąc: „Jak mogłaś mi przerwać, kiedy z nim rozmawiałem, wyszedłem na głupka!”. Czeczenki oczekują od swoich kobiet całkowitej lojalności. Niedopuszczalne jest, aby Czeczenka choć uśmiechnęła się do wartownika, gdyż zaraz wytykana jest palcami i uważana za rozwiązłą. Mężczyźni za to zaskakują mnie swoją otwartością w stosunku do kobiet wartowniczek: „Pani, a ciebie mąż jest?”, „Jest”, „Skolka?”, „Pięć” odpowiadam żartobliwie, „A ja też mogę być twój mąż?”.

W świecie islamu dozwolona jest bigamia, ograniczona do czterech żon. Nurula – posiadacz najbardziej złotego uśmiechu w ośrodku. Złote zęby to symbol bogactwa. Nurula jedną czeczeńską żonę ma w Warszawie, z drugą żoną przebywa w ośrodku, marzy mu się trzecia: Polka albo Paryżanka. Mówię do niego: „Musisz poświęcać im tyle samo czasu i pieniędzy, prawda?”. „Tak” odpowiada, „Trzy dni z jedną, trzy dni z drugą, potem dzień odpoczynku, tak jest dobrze, wcale się nie kłócimy”. „A one nie są o siebie zazdrosne?” pytam. „Nie, one się lubią, odwiedzają się, wymieniają radami, są przyjaciółkami”. Nurula kupił dwa domy w Dagestanie, skąd pochodzi. Gdyby rozwiódł się z którąś ze swoich żon, one nie miałyby prawa do żadnego majątku.

W Czeczenii wszystko uzależnione jest od woli mężczyzny. Wielu polskim panom pewnie bardzo by się to podobało. Kiedyś spytałam matki pięciorga dzieci czy chce mieć jeszcze jakieś potomstwo? Odpowiedź brzmiała: „Jak mąż pozwoli”. Innym razem zapytałam czy zamierza pracować w Polsce? Odpowiedziała: „Jak mąż będzie kazał”. Takie odpowiedzi już mnie nie dziwią. Przywykłam do tego, że każdy mężczyzna, który trafia do naszego ośrodka w pierwszym dniu pobytu nie słucha moich poleceń. Przecież jestem kobietą, jak mogę mu cokolwiek kazać. Zimą, na stołówce, poleciłam jednemu mężczyźnie, aby zabrał słoik z zupą dla swojej żony, która została w pokoju z dzieckiem. Był tak rozgniewany, że o mały włos nie skończyłoby się to bójką. Obraził się nie tylko na mnie, ale i na cały personel. Odmówił wychodzenia na posiłki. Stwierdził, że poczuł się upokorzony. Z czasem jednak przywykł do kobiet wydających polecenia, jak również do zasad panujących w ośrodku. Innym razem pewien



mężczyzna wręcz rozłożył się na krześle, podczas gdy jego ciężarna żona odnosiła resztki, brudne naczynia i ubierała dwójkę dzieci. Polecenie wartownika, aby jej pomógł, zignorował. Kobieta natomiast była zbulwersowana: „W Czeczenii mężczyzna nic nie robi!”. Nie poczuła się ofiarą, broniła męża. „Ale jesteśmy w Polsce” odpowiedział wartownik. Na co Czeczenka: „Ale my jesteśmy z Czeczenii”. Te kobiety uległość mają głęboko zakorzenioną. Zdarzają się jednak czeczeńskie kobiety buntowniczkowe. One noszą spodnie i nie nakładają chusty. Ich mężowie pomagają im w opiece nad dziećmi, przynoszą posiłki. Inne kobiety zazdroszczą im takiego „dobrego” męża. Mężczyźni natomiast nie uważają tych mężów za facetów.

Młode dziewczyny bardzo szybko wychodzą za mąż. Mają po dwadzieścia lat i po dwoje dzieci. Są modnie ubrane i mają swój styl. Na głowie noszą kolorowe chustki z logo Dolce & Gabbana czy Coco Chanel. Kolorowe dżinsy, ale na wierzchu czarna spódnica. Nigdy nie mają odsłoniętych ramion. Oglądają swoje serie w telewizji, rozmawiają o wszystkim, co je otacza: o nas – wartownikach, o sobie nawzajem, o marzeniach i o życiu, które je czeka, gdy wyjdą z ośrodka.



CZECZENKA JAK WILCZYCA



Często ośrodek w Przemyśle nie jest pierwszym tego typu miejscem, w którym zamieszkały. Przebywały wcześniej w otwartych ośrodkach we Francji, Austrii czy Niemczech. Mają swoje teorie o polityce (również tej panującej w ośrodku) i zdanie na każdy temat, ale z mężami nigdy o tym nie rozmawiają. Wolą się nie wychylać, żeby nie uchodzić za mądrzejsze od nich. Są naprawdę fajnymi kobietami, które zasługują na sympatię i szacunek. Chcą być wolne od strachu, przecież dlatego uciekały z ogarniętej wojną Czeczenii. Ich marzeniem jest bezpieczny byt i pewne jutro.

Kobiety te są niezwykle odważne. Dla ratowania spokoju swojej rodziny zostawiły wszystko, co miały. Wyemigrowały z ojczyzny, stały się uchodźcami. Mężczyźni poddają się, tracą chęć do życia, popadają w apatię. Kobiety przejmują ich role, oczywiście ukrywając to przed światem, aby mężczyzna nadal mógł myśleć, że jest głową rodziny, panem i władcą, że wszystko zależy od niego.

Jeden z osadzonych opowiedział mi kiedyś legendę o wilczycy: *Bóg stworzył ludzi i zwierzęta, jednak nie był zadowolony z ich postępowania, więc postanowił ich ukarać. Zesłał na ziemię okropny huragan. Wszystkie stworzenia uciekały w popłochu, w trosce o swoje życie. Tylko jedna wilczyca postanowiła stawić czoła niebezpieczeństwu. Bóg zobaczył jej opór i odwagę, zaimponowało mu to, więc postanowił ocalić ziemię.*

Postać wilczycy umieszczono w herbie nieuznawanej na arenie międzynarodowej Czecheńskiej Republiki Iczkerii. Czecheński hymn zaczyna się od słów „Narodziliśmy się tej nocy, gdy szczytna się wilczyca”. Zwierzęta te Czecheni uważają za swój symbol. Wilki są dumne, wolne i odważne, gotowe rzucić się nawet na znacznie większego przeciwnika. Czechenka jest jak wilczyca. Dumna, zawsze gotowa bronić swoich dzieci i męża, nawet jeśli nie jest idealną. Nie wyobrażają sobie życia z innymi mężczyznami nie-Czechenami. Taki jest ich świat, a my nie mamy prawa go burzyć, zmieniać czy ulepszać. Wojna zmusiła je do opuszczenia swojego kraju, czasowo przebywają w Ośrodku dla Uchodźców. Teoretycznie mają wszystko: dach nad głową, jedzenie, rozrywki, ale nie mają tego, co kochają najbardziej, nie mają czegoś, co jest pragnieniem każdej żywej istoty: i Czechenki, i wilczycy – wolności!

mł. chor. Ewa Potomska
Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej



XII Konferencja Głównych Pełnomocników Granicznej RP i RL

9-10 czerwca w Zakopanem odbyła się XII Konferencja Głównych Pełnomocników Granicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej, w której uczestniczyli m.in. Komendant Główny Straży Granicznej ppłk SG Leszek Elas i Szef Służby Granicznej Litwy gen. Saulius Stripeika.

Obie służby współpracują na wielu płaszczyznach m.in.: w zakresie doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy, tlesury psów służbowych oraz w dziedzinie wymiany doświadczeń dotyczących przeciwdziałania i zwalczania korupcji. Główni Pełnomocnicy Graniczni wysoko ocenili wyniki współpracy i uznali za konieczne jej pogłębianie. Omówiono najpoważniejsze zagrożenia na wspólnej granicy państwowej, do których należą: nielegalna migracja, szczególnie jej zorganizowana forma oraz przemyt skradzionych pojazdów i towarów.

Spotkanie polsko-niemieckiej grupy roboczej „Granica”

W dniach 4-5 czerwca w Komendzie Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej odbyło się spotkanie polsko-niemieckiej grupy roboczej „Granica”. Uczestniczyli w nim: Dyrektorzy Urzędów Policji Federalnej Niemiec, Oficerowie Łącznikowi SG i BPOL oraz przedstawiciele Komendy Głównej Straży Granicznej, Komendanci Łużyckiego, Lubuskiego i Pomorskiego Oddziału SG. Delegacji niemieckiej przewodniczył Gregor Pelzl Kierownik Referatu „Zadania Policji” w Prezydium Policji Federalnej Niemiec, natomiast stronie polskiej Dyrektor Zarządu Granicznego KGSG mjr SG Piotr Patla.

Głównym tematem spotkania była ocena współpracy obu służb na wewnętrznej granicy Unii Europejskiej po wejściu Polski do strefy Schengen oraz dalsze perspektywy jej rozwoju. Ważnym tematem, zwłaszcza w kontekście EURO 2012, była kwestia tymczasowego przywrócenia kontroli granicznej na granicy wewnętrznej.

Regularne spotkania grupy odbywają się już od kilku lat w oparciu o postanowienia Umowy z dnia 18.02.2002 r. między Rządem RP a Rządem RFN o współpracy Policji i Straży Granicznej na terenach przygranicznych.

Wizyta przedstawicieli misji dyplomatycznych

W dniach 27-28 maja 2008 r. Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Cudzoziemców było organizatorem wizyty przedstawicieli misji dyplomatycznych akredytowanych w Polsce. W skład czternastoosobowej delegacji wchodził m.in.: ambasadorzy Cypru i Włoch, konsulowie Litwy, Holandii i Rumunii oraz przedstawiciele UNHCR Hiromitsu Mori, Ernest Zienkiewicz i Maria Pamuła.

Przedstawicielom MSWiA towarzyszył Zastępca Komendanta Głównego płk SG Jacek Bajger, Komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej płk SG Dominik Tracz, Wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta oraz przedstawiciele Służb Celnych.





Przedstawiciele misji dyplomatycznych zwiedzili przejście graniczne w Terespolu oraz Ośrodek Strzeżony i Areszt w Celu Wydalenia w Białej Podlaskiej.

Celem wizyty było m. in. zapoznanie się z zasadami i trybem postępowania z cudzoziemcami będącymi w trakcie składania wniosku o nadanie statusu na terenie Polski oraz ich prawami i obowiązkami.

Spotkanie Pełnomocników Granicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej

Ocena współpracy polsko-czeskiej, realizacja zadań przez wspólne patrole, prowadzenie pościgu transgranicznego, funkcjonowanie wspólnych placówek to tylko niektóre z tematów spotkania Pełnomocników Granicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej.

W dniach 28-29 kwietnia spotkali się komendanci Śląskiego, Sudeckiego i Łużyckiego Oddziału SG oraz dyrektorzy Policji Republiki Czeskiej Służby Policji ds.. Cudzoziemców z Hradec Kralove, Usti nad Laba i Ostravy, odpowiedzialni za ochronę całego polsko-czeskiego pogranicza.



W trakcie spotkania pełnomocnicy ocenili współpracę podległych im służb pod kątem realizacji zadań po przystąpieniu Polski i Czech do strefy Schengen. Szczegółowo omówiono zagadnienia dotyczące organizacji i funkcjonowania wspólnych polsko-czeskich patroli. Wiele uwagi poświęcono wspólnym szkoleniom, dzięki którym funkcjonariusze obu służb poznają język i przepisy prawne obowiązujące na terenie danego kraju, co pozwala im efektywniej realizować powierzone zadania.

Funkcjonariusze Policji Federalnej Niemiec w BiOSG

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej gościł grupę funkcjonariuszy niemieckiego Urzędu Policji Federalnej i Urzędu Celnego z Frankfurtu nad Odrą.

Niemieccy funkcjonariusze odwiedzili PSG w Krościenku i PSG w Huwnikach oraz Ośrodek Strzeżony i Areszt w Celu Wydalenia dla Cudzoziemców w Przemyślu. Zapoznali się z zadaniami i strukturą Straży Granicznej, infrastrukturą, warunkami pełnienia służby i sprzętem wykorzystywanym do ochrony „zielonej granicy”. W Placówce SG w Krościenku przedstawiono, jak wygląda wspólna polsko-ukraińska odprawa podróżnych w drogowym i kolejowym przejściu granicznym.

Polsko-rosyjskie rozmowy graniczne

Na zaproszenie Komendanta Głównego Straży Granicznej 21 kwietnia 2008 r. do Gdańska przybyła delegacja Służby Granicznej Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Stronie rosyjskiej przewodniczył pierwszy zastępca FSB FR szef Służby Granicznej gen. armii Władimir Jegorowicz Proniczew.

Polską Straż Graniczną reprezentowali: Komendant Główny SG ppłk Leszek Elas, Zastępca Komendanta Głównego SG ppłk Tomasz Pest, Komendant Morskiego Oddziału SG kmr Piotr Stocki, Komendant Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG ppłk Przemysław S. Kuźmiński oraz oficer łącznikowy Straży Granicznej RP w Moskwie płk SG Bogdan Bocianowski.

Podczas plenarnego spotkania przeprowadzono rozmowy ukierunkowane na analizę sytuacji na granicach państwowych obu państw i na wspólnym polsko-rosyjskim odcinku granicy, zwłaszcza w kontekście zagrożeń związanych z nielegalną migracją, przestępczością zorganizowaną i terroryzmem. Podkreślono wymianę doświadczeń, wynikających z prowadzonych i planowanych restrukturyzacji systemów ochrony granic. W trakcie spotkania szefowie obu służb wyrazili zadowolenie ze współpracy. Płk SG Leszek Elas i gen. armii Władimir Proniczew, wzorem lat ubiegłych, podpisali „Plan przedsięwzięć w zakresie współpracy Straży Granicznej Rzeczypospolitej Polskiej i Służby Granicznej Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej na 2008 r”.

Kolejne spotkanie szefów służb granicznych Polski i Rosji odbędzie się w przyszłym roku na terytorium Federacji Rosyjskiej.

Oprac. Milena Podgórska

Wyznaczam was do pełnienia służby w ochronie granicy państwowej, służbę pełnić pieszo... – kierownik zespołu służby granicznej (kazet) recytuje cyferki oznaczające punkty orientacyjne i zadania. Sprawdzam na wszelki wypadek... Tak jak myślałem, rzeka. Przekleństwo wszystkich funkcjonariuszy tej placówki, a jednocześnie prawdziwa próba charakteru.

Ruszamy. Jest nas trzech: dwóch kaprali i ja, praktykant. Czekają nas 34 kilometry marszu w upale w ciągu niecałych 8 godzin.

Zielone piekielko

Do miejscowości K. podjeżdżamy, a potem marsz po żwirowej drodze około 10 kilometrów. Jest 13.30 i z nieba leje się skwar, ponad 30 stopni w cieniu. Idziemy mocnym tempem, żeby zdążyć o wyznaczonej porze do właściwego punktu. Szybko jesteśmy mokrzy od potu. Kiedy wchodzimy w las ogarnia nas cień, ale nie daje on ochłody. Wilgotna ziemia i rośliny w upale parują, wypełniając zieloną przestrzeń zawieszistą wilgocią. Istny Wietnam.

Nad las nasuwa się burzowa chmura. Spadają na nas pojedyncze krople deszczu. Chłopaki dyskutują, co jest lepsze, być mokrym od deszczu, czy od potu. Chmura jednak odchodzi dalej, a my zanurzamy się coraz głębiej w zielone piekielko.

Drogę przecina strumień. W zasadzie nie tyle przecina, co kończy. Zaraz za strumieniem droga się urywa. Przystajemy. Kucamy opłukując twarze i napełniając wodą zupełnie opróżnione butelki po napojach. Odpoczywamy chwilę i ruszamy dalej, do pierwszego na naszym odcinku znaku granicznego.

Wychodzimy z lasu i idziemy wąską ścieżką nad brzegiem rzeki. Z jednej strony rzeka, z drugiej las. Nasz znak docelowy stoi w miejscu, gdzie las się kończy, a nadrzeczny łęg rozlewa się szeroko w wielką łąkę. Tam już jest rejon sąsiadów z placówki w B. Lustrujemy chwilę rejon przez lornetkę. Dowodzący patrollem Marek robi zapiski w notatniku.

Przez bagno

Po kwadransie odpoczynku ruszamy dalej... Dalej, to znaczy z powrotem. Znowu przez nadrzeczny łęg wzdłuż ściany lasu. Dochodzimy do drogi. Bocznymi ścieżkami wychodzimy na ruiny tamy i obserwujemy przez chwilę białoruski brzeg. Przez lornetkę dostrzegam po drugiej stronie lustrującego nas białoruskiego żołnierza. Stoimy tak chwilę patrząc na siebie przez szklane oczy. W końcu macham mu ręką i ruszamy dalej.

Znowu nadrzeczna ścieżka i podmokłe łąki, za którymi widać zabudowania wsi. Idzie się ciężko. Wilgotna ścieżka jest rozjechana przez motory i traktor-y. Buty nie mieszczą się w koleinach. Wysoka trawa przeszkadza w marszu. Widok zabudowań odległych o niecały kilometr dodatkowo drażni. Drażni złudna bliskość odpoczynku, jak i to, że cały czas widzimy te same domy, bo obchodzimy wieś dookoła. Irytuje, że następny znak graniczny widać jak na dłoni, ale do niego też idzie się naokoło, wzdłuż brzegu rzeki.

Co chwila przystajemy, żeby sprawdzić ścieżki prowadzące do wody. Zastanawiamy się, czy ślady zostawili ludzie, czy zwierzęta.



Podmokła łąka kończy się, a zaczynają bagna. Ścieżka jest przystosowana do patrolowania. Funkcjonariusze pobudowali na niej mostki i utwardzili przejścia przez najbardziej podmokłe fragmenty. Jeśli nie trafi się nogą w utwardzone podłoże, trzeba wyrwać but z błota.

Każdy choć raz „szedł” rzekę. Niektórzy wiele razy. Tu padają najtwardsi – mówią koledzy z patrolu. – Chłopakom trzaskają tu kolana. Już połowa placówki „poległa” na rzece.

Jest coraz bardziej duszno i parno. Dookoła nas szaleje pięć burz, a nad nami twardo świeci słońce. Rozlewiska i bagno parują. Zapach traw lekko oszalał. Oddychamy ciężko. Zastanawiam się, czy dojdę do końca, ale zacinam się. Nie pozwolę, żeby potem mówili, że wymiękłem na pierwszym patrolu na rzece.

Wędkarz

Dochodzimy do połowy odcinka rzeki. To także połowa całej trasy. Padamy pod drzewami jak kłody ignorując atakujące nas komary i końskie muchy. Jesteśmy tak wykończeni, że mogą nas zjeść, nie będziemy protestować. Duszką wypijam połowę litrowej butelki wody. Regenerujemy siły.

Po kwadransie ruszamy dalej. Kończy się bagienko, a zaczynają suche łąki. Jest dość płasko i nie tak parno jak dotąd. Ścieżka staje się równiejsza. Ruszamy równym, energicznym krokiem. Teren jest płaski jak stół i dużo widać na znaczne odległości. Zauważamy stojący na łące samochód, dostawczy bus. To ledwie 200-300 metrów od granicy. Marek przez radio pyta kazeta, czy ktoś zgłaszał łowienie ryb w granicznej rzece. Otrzymuje informację, że nie. Zaostrzamy czujność. W końcu przemytnik może pozorować łowienie ryb. Ruszamy dalej wzdłuż brzegu, zbliżając się tym samym do dziwnego samochodu. Za kolejnym zakolem rzeki trafiamy na mężczyznę siedzącego przy wędkach.

– Dzień dobry, Straż Graniczna. Poproszę dokumenty i kartę wędkarską – zaczyna Marek rozmowę. – Zgłaszał pan zamiar łowienia na placówce? Wędkarz wije się, że on tylko na chwilę, że tu ma dom. No tak, mieszka koło Białegostoku, ale tu ma dom rodziców, do którego zagląda i tak tylko chciał sprawdzić, czy ryba bierze. Marek podaje kazetowi dane legitymowanego i robi zapiski w notatniku.

– Pouczam pana, żeby na przyszłość zgłaszał pan zamiar wędkowania na placówce. Oszczędzi to kłopotów i panu i nam – mówi. Ruszamy dalej. Wędkarz zaczyna się pakować. Kiedy nie może nas już słyszeć pytam Marka.

– Nie dasz mu mandatu? – Za co? – dziwi się Marek. – Za to, że raz nie zgłosił wędkowania? Przywałam mu mandat i będziemy mieli wroga. A tak, on wie, że tak nie wolno, ale jest

wdzięczny, że mu darowaliśmy. Kiedy zauważy coś poważniejszego, przemyt czy przerzut ludzi, chętniej zgłosi, niż gdybyśmy go ukarali.

Kłusownik

Kawałek dalej siedzi następnych dwóch mężczyzn z trzema wędkami. Sytuacja się powtarza, ale...

– To nie moja wędka! – protestuje jeden z mężczyzn, który nie posiada karty wędkarskiej. Jest drobny, nerwowy, z rozbieganymi chytrymi oczkami.

– To pan łowi na trzy wędkę? – pytam zdziwiony drugiego wędkarza, który wykazał się odpowiednimi dokumentami.

– No tak, na trzy – odpowiada wędkarz.

– Ja nie łowię, ja towarzysko – mówi szybko, gwałtownie nerwowy mężczyzna. Legitymujemy obu. Coś tu nie gra, ale nie umiemy powiedzieć co. Ponieważ ten wędkarz też nie zgłaszał zamiaru łowienia tłumacząc się, że on tutejszy, Marek i jego poucza.

Ruszamy dalej. Milczący dotąd młodszy patrolu, Wojtek, schodzi z nadbrzeżnej skarpy nad samą wodę i idzie równolegle z nami, przypatrując się tafli. Nagle schyla się i z tryumfalnym uśmiechem wyciąga wnyk: kawałek patyka z uwiązaną do niego żyłką zakończoną wędkarskim haczykiem. Na haczyku nabita przez grzbiet wisi żywa ryba.

Mały nerwowy mężczyzna biegnie w naszą stronę wymachując rękami.

– Zostawcie, to moje! – krzyczy.

– Przecież pan nie łowi. Tak pan powiedział. To jak to jest? – pytamy go.

– Łowię sobie na żywca, to moje.

– A zgłaszał pan na placówce?

– Ja mam stałą zgodę od komendanta.

Marek łączy się z kazetem prosząc o potwierdzenie, czy mężczyzna ma zgodę komendanta. Odpowiedź jest negatywna.

– Mówi pan nieprawdę – mówi Marek. – Nie ma pan żadnej zgody od komendanta.

– No bo mam od zastępcy.

Znowu sprawdzamy informację u kazeta. Znowu odpowiedź negatywna.

– Kłamie pan.

– Od poprzedniego...

– Ustalimy to. Pouczam pana, że za kłusownictwo grozi poważna kara.

Marek jest zirytowany. Robi zapiski w notaniku. Mężczyzna kłóci się, ale już nie słuchamy. Wlepiamy mandat i ruszamy dalej.

Stromizna

Jeszcze trochę i rzeka się kończy. W miejscu gdzie granica wchodzi na ląd – po białoruskiej stronie jest wieża obserwacyjna. Stoi na niej dwóch żołnierzy. Kiedy zbliżamy się do nich, gwałtownie chowają się za balustradę i pokazują nam wyprostowany środkowy palec.

– U nich to norma. Zawsze tak się zachowują – wzrusza ramionami Marek.

– A kiedy nasz popatrzy w ich stronę przez kamerę termowi-



zyjną, robią międzynarodową aferę, że ich szpiegujemy.

Idziemy skrajem pola, po czym skręcamy ostro w lewo. Teren zaczyna się wznosić i falować. Wchodzimy na wzgórza.

Te rejony znam. Chodziłem tu na początku praktyk. Chwilę odpoczywamy w miejscu, gdzie doskonale widać połowę odcinka zabezpieczonego przez placówkę. Idziemy dalej.

– Na „stromiznę” wbiegamy – mówi nagle Marek. „Stromizna” to najwyższe i najbardziej strome wzniesienie na „pasku”. Nawet landrover miewa na niej problem z podjazdem.

– Co, za mało bołą cię nogi? – pytam.

– Jesteśmy jak muły – uśmiecha się Wojtek. – Odporni na wiedzę, trudni do zajeb...

U podnóża „stromizny” zaczynamy biec. Roześmiani i zdyszani stajemy na szczycie. Jeszcze tylko dwa znaki i skręcamy do domu. Zmęczeni wchodzimy do miasta. Ledwie idziemy, ale trzymamy fason. Przed jednym z domów gromadzą się uczestnicy imprezy.

– O, zobaczcie, nasi idą! – wołają. – A nasz Mareczek na czele! Jak tam, chłopaki?

Godzinę później w cywilnych ubraniach siedzimy przy stoliku w miejscowej karczmie. Jemy placek po zbójnicku.

– No, panowie. Za to, że przeszliśmy rzekę – mówi Marek wznosząc szklankę pełnego jasnego.

Por. SG Maciej Pietraszczyk

Zdjęcia: Krzysztof Niemiec

U NASZYCH KOLEGÓW WŁOCHÓW

Za ochronę granic w Republice Włoch odpowiada Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W strukturze Ministerstwa mieści się Dyrekcja Centralna ds. Imigracji i Policji Granicznej, która z kolei dzieli się na Służbę ds. Imigracyjnych oraz Służbę Policji ds. Cudzoziemców i Granic. Szefem Służby Policji ds. Cudzoziemców i Granic, która bezpośrednio odpowiada za bezpieczeństwo włoskich granic, jest Generał Giovanni Pinto.

Granica lądowa Włoch ma długość 1932,2 km. Na lądzie Włochy sąsiadują z Francją, Szwajcarią, Austrią i Słowenią, zaś poprzez Morze Adriatyckie – z Chorwacją, Bośnią, Serbią i Czarnogórą, Albanią i Grecją. Morze Śródziemne z kolei dzieli Republikę Włoch m.in. od Hiszpanii, Algierii, Tunezji czy Libii.





Konkurs „Straż Graniczna na Warmii i Mazurach” rozstrzygnięty!

28 kwietnia 2008 roku, po prawie siedmiu miesiącach zmagania dzieci i młodzieży, konkurs z wiedzy o Straży Granicznej i funkcjonowaniu Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego dobiegł końca. Pierwsze miejsce wywalczyła szkoła z Mragowa. Delegacja 40 dzieci z Zespołu Szkół Nr 4 im. Generała Stefana „Grota” Roweckiego pojechała w nagrodę na dwudniową wycieczkę do Warszawy.

W konkursie wzięło udział blisko 200 dzieci ze szkół województwa warmińsko-mazurskiego. Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Najmłodsi mogli się wykazać fantazją, wykonując pracę plastyczną o tematyce granicznej. Z 26 szkół nadesłano 133 prace, spośród których 9 zostało nagrodzonych i 9 wyróżnionych.

W kategorii „Gimnazjum” nagrodzono Michała Buszkiewicza z Gimnazjum Publicznego im. Jana Pawła II z Bisztyńka.

W kategorii „Szkoła Podstawowa klasy I–III” miejsce ex aequo zajęli: Robert Geniusz SP w Chruścielu oraz Paweł Szkudlarek SP w Żelaznej Górze, II miejsce – Marcin Kreczmar ZS nr 1 z Oddz. Integracyjnymi w Kętrzynie. Wyróżniono Weronikę Kozłowską SP w Chruścielu, Mateusza Stepańczuka ZSO nr 3, Marka Michaluka SP w Mołtajnach I i Oliwię Gajewską SP w Chruścielu.

W kategorii „Szkoła Podstawowa klasy IV–VI” I miejsce zajęła Magdalena Mickiewicz SP im. Straży Granicznej w Barcianach, II miejsce – Bartosz Grzesiuk SP w Mołtajnach I i Joanna Gryczon SP w Żelaznej Górze, zaś III miejsce ex aequo Paulina Budzyńska SP w Żelaznej Górze oraz Gabriela Wilczewska SP w Mołtajnach. Ponadto w tej kategorii wyróżniono Marię Ornat SP w Lechowiu, Martę Chrzanowską SP nr 6 im. Jana Pawła II w Braniewie, Olę Łaniewską SP im. Ignacego Krasickiego w Świętajnach, Aleksandrę Woźniak SP w Żelaznej Górze oraz Michała Lewandowicza SP w Sorkwicach.

Uczniowie szkół gimnazjalnych musieli się wykazać wiedzą o Straży Granicznej oraz funkcjonowaniu struktur administracji rządowej w województwie i funkcjonowaniu Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego. W finale konkursu „Straż Graniczna na Warmii i Mazurach”, walczyło: Gim. nr 2 w Kętrzynie, Gim. w Wilczętach, Gim. w Sątocznie, Gim. z ZS nr 4 w Mragowie oraz Gim. w Bezledach. 28 kwietnia w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. Nagrodę główną zdobyła szkoła z Mragowa. II miejsce przypadło Gim. Publ. z Wilczęt, a na III miejscu triumfowało Gim. im. SG w Bezledach.

Konkurs już się zakończył, ale słowa uznania i podziękowania należą się wszystkim, którzy go organizowali. Ta kilkumiesięczna praca udowodniła, że ludzie w Straży Granicznej mają pomysły i chęci do ich realizacji, a optymizm i upór potrafią czynić cuda. Na sukces przedsięwzięcia pracowała grupa niezwykłych ludzi, którzy radość dzieci przedkładają nad wszystko. Organizatorom konkursu raz jeszcze dziękujemy, a laureatom gratulujemy.

chor. SG Justyna Szubstarska
Rzecznik Prasowy Komendanta
Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG

Stan Borys, wokalista, kompozytor i autor tekstów, uhonorował Sudecki Oddział SG „Pamiętkową Płytą”, która jest podziękowaniem dla naszych funkcjonariuszy za pracę w zakresie ochrony praw autorskich.

Artysta osobiście wręczył płytę Komendantowi Sudeckiego Oddziału SG płk SG Piotrowi Drożdżowi.

O efektach pracy funkcjonariuszy SG, którzy na początku tego roku rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, trudniącą się przemytem, kopiowaniem i rozprowadzaniem nośników CD i DVD na terenie Unii Europejskiej, Stan Borys dowiedział się dzięki przyjacielowi mieszkającemu w Kłodzku. Do tej pory udało się zatrzymać 20 osób i zarekwirować 90 000 nielegalnie skopiowanych płyt CD i DVD.

W maju br. IFPI – Międzynarodowe Stowarzyszenie Przemysłu Muzycznego uhonorowało Sudecki Oddział SG przyznając mu „Złotą Płytę IFPI” za efektywną i zauważalną na skalę Unii Europejskiej pracę w zakresie ochrony praw autorskich i praw pokrewnych. To pierwsze tego typu wyróżnienie w Unii Europejskiej przyznane służbom, w których właściwości leży zwalczanie przestępczości transgranicznej.



IV REGATY ŻEGLARSKIE SG

SEZON ŻEGLARSKI NA WIELKICH JEZIORACH MAZURSKICH ZOSTAŁ OTWARTY

W dniach 5-8 maja 2008 r. na akwenie Wielkich Jezior Mazurskich odbyły się IV Regaty Żeglarskie o Puchar Komendanta Głównego Straży Granicznej. W zmaganiach uczestniczyło 14 czteroosobowych załóg reprezentujących Oddziały Straży Granicznej oraz Państwową Służbę Graniczną z Litwy. Drużyny halsowały na jachtach Fortuna 27. Rozegranych zostało 6 wyścigów, w tym jeden wyścig długodystansowy o Puchar Komendanta Warmińsko-Mazurskiego OSG. Regaty przeprowadzono według regulaminu i punktacji międzynarodowej ISAF.

W tym roku I miejsce i Puchar Komendanta Głównego zdobyła załoga z Karpackiego OSG, II miejsce zajął Morski OSG, III miejsce – Warmińsko-Mazurski OSG. W wyścigu długodystansowym zwyciężył również Karpacki OSG, zdobywając Puchar Komendanta Warmińsko-Mazurskiego OSG. Natomiast w wyścigu o Puchar Przewodniczącego Krajowej Komisji Wykonawczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy SG palma zwycięstwa przypadła Bieszczadzkiemu OSG.

Ta cykliczna impreza nie byłaby możliwa, gdyby nie jeden wyjątkowy człowiek – prekursor żeglarstwa w Straży Granicznej, wielki miłośnik sportów wodnych i regionu Warmii i Mazur – Józef Biegun. Komendant Warmińsko-Mazurskiego OSG ppłk SG Przemysław S. Kuźmiński podziękował płk Józefowi Biegunowi za trud, jaki włożył w zapoczątkowanie spotkań żeglarskich w Straży Granicznej.

Żeglarstwo od dawna uważane jest za doskonały sposób na integrację i wyzwianie ducha współpracy. Rywalizacja pod żaglami pozwala lepiej się poznać w trudnych warunkach, uczy, kształtuje umiejętność pracy w zespole, odwagę i determinację oraz wyrabia takie cechy charakteru jak ambicja, dyscyplina i upór w dążeniu do wyznaczonego celu. Straż Graniczna, jako nowoczesna formacja policyjna, potrzebuje sprawnych i zgranych załóg, ludzi zorientowanych na jeden wspólny cel oraz podążających tym samym kursem. Regaty, oprócz funkcji integracyjnych, pozwalają na lepszą samoocenę indywidualnych predyspozycji funkcjonariuszy, wyzwają ducha współzawodnictwa oraz kształtują właściwe postawy.

KLASYFIKACJA IV REGAT ŻEGLARSKICH O PUCHAR KOMENDANTA GŁÓWNEGO STRAŻY GRANICZNEJ:

- I miejsce – Karpacki Oddział Straży Granicznej
- II miejsce – Morski Oddział Straży Granicznej
- III miejsce – Warmińsko-Mazurski Oddział SG
- IV miejsce – Podlaski Oddział Straży Granicznej
- V miejsce – Nadwiślański Oddział Straży Granicznej
- VI miejsce – Łużycki Oddział Straży Granicznej
- VII miejsce – Lubuski Oddział Straży Granicznej
- VIII miejsce – Sudecki Oddział Straży Granicznej
- IX miejsce – Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej
- X miejsce – Centralny Ośrodek Szkolenia SG
- XI miejsce – załoga Państwowej Straży Granicznej przy MSW Republiki Litewskiej
- XII miejsce – Centrum Szkolenia Straży Granicznej
- XIII miejsce – Komenda Główna Straży Granicznej
- XIV miejsce – Śląski Oddział Straży Granicznej
- XV miejsce – Pomorski Oddział Straży Granicznej

KLASYFIKACJA W WYŚCIGU DŁUGODYSTANSOWYM O PUCHAR KOMENDANTA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO ODDZIAŁU STRAŻY GRANICZNEJ

- I miejsce – Karpacki Oddział Straży Granicznej
- II Miejsce – Morski Oddział Straży Granicznej
- III miejsce – Warmińsko-Mazurski Oddział SG

Chor. SG Justyna Szubstarska



Lubańskie przedszkolaki z wizytą w Łużyckim Oddziale SG

Ponad sześćdziesięcioro przedszkolaków z Przedszkola Miejskiego nr 1 w Lubaniu 24 kwietnia br. odwiedziło komendę Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej. Dzieci poznały historię i tradycję łużyckich strażników granicznych, zwiedzając salę tradycji. Największe zainteresowanie wśród maluchów wzbudziła znajdująca się na ekspozycji broń, mundury oraz medale i odznaczenia. Przedszkolaki interesowały się także sprzętem łączności. Podczas zwiedzania dzieci zadały wiele pytań dotyczących służby funkcjonariuszy w zielonych otokach. Przedszkolaki obejrzały pokaz tresury psów i przypomniły sobie zasady bezpiecznego zachowania podczas spotkania ze zwierzętami. Następnym etapem wizyty była nowoczesna strzelnica. Ten punkt wzbudził najwięcej emocji i zainteresowania.

Certyfikaty wręczone

17 kwietnia br. blisko 30 uczniów klasy o profilu straży granicznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Lubomierzu otrzymało certyfikaty ukończenia szkoły. W uroczystej oprawie – w obecności poczty sztandarowej szkoły, zaproszonych gości i rodziców – absolwenci szkoły odebrali z rąk Komendanta Łużyckiego Oddziału SG, płk Grzegorza Budnego, oraz dyrektora szkoły, pani Joanny Paśko-Sikory, świadectwa ukończenia nauki. Rodzicom uczniów, którzy skończyli szkołę z wyróżnieniem, wręczono listy gratulacyjne od pani dyrektora.

Pożegnania nadszedł czas

25 kwietnia w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Kombatantów Ziemi Lubańskiej w Lubaniu odbyła się uroczystość wręczenia świadectw ukończenia nauki uczniom klas trzecich. Podczas uroczystości Komendant Łużyckiego Oddziału SG płk Grzegorz Budny wręczył certyfikaty absolwentom klasy o profilu straży granicznej. Wyjątkowy i podniosły charakter tej uroczystości podkreśliło wystąpienie dyrektora szkoły Lidii Błażków.

Bardzo wysoko oceniona została współpraca szkoły z Łużyckim Oddziałem Straży Granicznej. Komendant oddziału oraz funkcjonariusze: kpt. SG Robert Onoszko i por. SG Łukasz Karliński, opiekujący się bezpośrednio uczniami w klasach o profilu SG, otrzymali pamiątkowe upominki.

Licealiści w Straży Granicznej

Ponad 60 licealistów z I i II klasy o profilu obronnym II Liceum Ogólnokształcącego im. prof. Kazimierza Morawskiego odwiedziło Placówkę Straży Granicznej w Hermanowicach. Szczególne zainteresowanie uczniów wzbudził pokaz sprzętu, będącego na wyposażeniu funkcjonariuszy chroniących tzw. „zieloną granicę”. Broń, gogle noktowizyjne, kamera termowizyjna, sprzęt motoryzacyjny: mikrociągnik TRX, motocykle Honda i pojazdy obserwacyjne były oblegane przez przyszłych potencjalnych funkcjonariuszy.

II Międzynarodowa Olimpiada Bezpieczeństwo Malucha

10 maja w Szkole Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze odbyła się kolejna – II edycja Międzynarodowej Olimpiady Bezpieczeństwo Malucha. Na starcie stanęła ponad setka małych olimpijczyków z klas zerówkowych i oddziałów przedszkolnych z powiatu jeleniogórskiego oraz Szklarskiej Poręby, Kamiennej Góry, Lubania i Zgorzelca. Niestety, z przyczyn losowych na olimpiadę nie dojechały dzieci z Niemiec i Czech. Ci, którzy stanęli na starcie, niemal przez godzinę poprzez zabawę uczyli się, jak żyć bezpiecznie. Mali olimpijczycy dzielnie pokonywali kolejne tory przeszkód – jeździli slalomem wśród znaków drogowych, zwiłali wąż strażacki, gasili „pożar”.



Podczas olimpiady dzieci miały okazję obejrzeć tresurę psa służbowego z Placówki SG w Jakuszycach. Przewodnik wraz ze swoim czworonożnym pupilem pokazał dzieciom, jak należy się zachować, gdy na swej drodze spotkają niebezpieczne zwierzę. Dzieci chętnie wykonywały polecenia strażnika granicznego, ucząc się właściwych reakcji.

W związku z tym, iż rywalizacja sportowa była wyrównana, prowadzący olimpiadę i zarazem jej organizator, mł. insp. Grzegorz Rybarczyk ze straży miejskiej, ogłosił remis. Radości nie było końca, dzieci dumnie odbierały medale oraz pamiątkowe upominki, a kapitanowie drużyn puchary i nagrody dla całej reprezentacji.

Elżbieta Pikor i Joanna Woźniak

DZIEŃ DZIECKA W ŚWIDRZE

31 maja w Ośrodku Konferencyjno-Szkoleniowym Straży Granicznej w Świdrze odbył się piknik z okazji Dnia Dziecka. Rodzice wraz z pociechami tłumnie przybyli, aby wziąć udział w imprezie zorganizowanej przez Gabinet Komendanta Głównego SG. Na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji i konkursów z nagrodami. Starsze dzieci mogły wykazać się wiedzą z zakresu ruchu drogowego i przystąpić do egzaminu na kartę rowerową. Na spragnionych i zgłodniałych czekał pyszny posiłek i napoje.

Uczestnikom zabawy dopisały nie tylko humory, ale i pogoda, dzięki czemu wszyscy bawili się wyśmienicie.



Zdj.: Milena Podgórska

Z ŻYCIA RZECZNIKA CZYLI WSZELKIE PODOBIENSTWO JEST PRZYPADKOWE cz. 2

Godz. 11.10

Dzwoni komórka. Telefon – dziennikarz – pytania. Ta trójca występuje zwykle razem. Czasem dochodzi jeszcze logika. Czasem, bo zwykle jest tylko trójca. No cóż, Bóg trójkę lubi, dziennikarze też są do niej przywiązani.

– Rzecznik, słucham.

– Dzień dobry panie rzeczniku. Łukasz Łgarzewski, Gazeta Wybiórcza – mój ulubieniec z Gazety Wybiórczej ma, jak zwykle, łagodny głos świeżo strzyżonego baranka.

– Czy to prawda, że wczoraj Nadbiebrzańskie Oddziały Straży Granicznej zatrzymały imigranta z BajoBongo?

– Jeśli już to Nadbiebrzański Oddział...

– To znaczy, za co go zatrzymaliście? – Łukasz Łgarzewski nigdy nie słucha tego co się mówi, jest dziennikarzem. ON PISZE!

– Mówię, że mój ODDZIAŁ nazywa się Nadbiebrzański. W Straży Granicznej nie ma Nadbiebrzańskich Oddziałów!

– Przecież mówię, panie rzeczniku, Nadbiebrzańskie Oddziały. Ale za co go zatrzymaliście?

– Nic nie wiem na ten temat, sprawdzę, proszę zatelefonować za kwadrans.

– Może być za kwadrans? – ulubieniec jest jak zawsze pełen inicjatywy.

– Tak, może być za kwadrans.

Obdzwaniam wydziały, od WKD (Wydział Komplikacji Działań) przez WdSC (Wydział deportacji Sprawianych Cudem) po AwCW (Areszt w Celu Wypuszczenia). Nikogo z BajoBongo nikt nie zatrzymywał.

Godz. 11.13

Dzwoni komórka. Telefon – dziennikarz – pytania.

– Dzień dobry panie Wojtku, dowiedziałem się, że zatrzymaliście wczoraj przemytników z BajoBongo. Można prosić o szczegóły? – sprawa nabiera tempa popychana presją poczty pantoflowej, a wydawało się, że dziennikarze z konkurencji nie mają ze sobą kontaktów. Czas zweryfikować poglądy!

– To przekłamanie, nie zatrzymaliśmy nikogo z BajoBongo! odpowiadam pewnie.

– Jaka szkoda, taka „plaża” dzisiaj. Jak byście kogoś złapali, da pan znać? – prośba za chwilę przejdzie w łkanie.

– Jasne, jak tylko ZATRZYMACZYMY, natychmiast zatelefonuję.

– Dzięki. Dzwonię na policję, może kogoś złapali? – łkanie łagodzi nadzieja.



Godz. 11.15

Dzwoni komórka. Telefon – dziennikarz – pytania.

– Dzień dobry panie rzeczniku, Łukasz Łgarzewski, Gazeta Wybiórcza. I za co zatrzymaliście tego imigranta z BajoBongo?

– Miał pan dzwonić za kwadrans, minęło pięć minut, nie zebrałem wszystkich informacji...

– No tak, ale ja muszę oddać materiał do druku – oczywiście, „materiał do druku” ma wpływ na czasoprzestrzeń i tak sprytnie ją zakrzywia, że pięć minut TAM jest równoznaczne z piętnastoma minutami TU. Stosunek 1:3. No cóż, Bóg trójkę lubi, a dziennikarze są do niej przywiązani.

– Panie rzeczniku, to za co zatrzymaliście tego z BajoBongo? – mój ulubieniec już wie, że zatrzymaliśmy, teraz pozostaje tylko dowiedzieć się za co?

– Panie Łukaszu, nie zatrzymaliśmy imigranta z BajoBongo. Wczoraj nie zatrzymaliśmy żadnego imigranta! – staram się mówić wyraźnie i dokładnie.

– No jak to? Przecież na pytanie „Czy to prawda, że jakiś oddział Straży Granicznej zatrzymał imigranta z BajoBongo?” powiedział pan, cytując: „Jeśli już to Nadbiebrzański Oddział.” Tak pan powiedział, prawda? – rozmowa z moim ulubieńcem, zupełnie nie wiem dlaczego, kojarzy mi się z przemawianiem do betonowej podpory mostu Kierbedzia – dziwne są drogi skojarzeń. James Augustine Aloysius Joyce powinien żałować, że nie znał mojego ulubieńca. „Ulisses” przełamałby o wiele więcej literackich schematów, a „Wybiórcza” mogłaby rościć sobie prawo do współautorstwa techniki strumienia świadomości. Joyce, podobnie jak ja, miał pecha!

– Powtarzam, panie Łukaszu, mój oddział nosi nazwę Nadbiebrzański Oddział Straży Granicznej i wczoraj nie zatrzymaliśmy żadnego imigranta z BajoBongo! – zrozumie...?

– Hm... ale ja wiem, że on jest zatrzymany – nie zrozumiał!

– A gdzie jest zatrzymany? – może ten trop coś wyjaśni.

– No, chyba... to ja sprawdzę i zatelefonuję za piętnaście minut. Ulubieniec, jak zwykle dysponuje pełnymi danymi.

– Panie Łukaszu, proszę artykuł do autoryzacji – nalegam łagodnie.

– Ale tylko pana wypowiedź! – ulubieniec, ponieważ nigdy nie słyszał o dziennikarskich obowiązkach, nieugięcie staje na straży dziennikarskich praw.

Wojciech Zacharjasz

Zdj.: Piotr Niemiec (NwOSG).

*Drogi Wojtku,
Serdecznie dziękujemy za wspaniałe felietony, które dla nas pisałeś, za Twoją nieocenioną pomoc i współpracę. Wierzymy, że emerytura pozwoli Ci zrealizować niespełnione dotąd marzenia, czego życzymy Ci z całego serca.
Milena Podgórska wraz z Redakcją*

SPOJRZENIE

(O): Patrzy na mnie błękitne oko nieba,
Nieco dzisiaj zmęczone
A może wyczerpane
Ciągłym „łypaniem” w dół
Na szare ludzkie sprawy?

(N): Nie, to nie tak
Ludzkie sprawy bywają
Czarne, białe
Lub kolorowe
A MNIE się nawet nie chce na nie spoglądać
Zmierzch przyszedł wczoraj zbyt późno...

(Maj/czerwiec 1999)

SYTUACJE

SŁOWO odbija się od ściany
Wypełniając swym dźwiękiem całą przestrzeń,
Nikt nie ma ochoty GO łapać,
Aby wykonać trudną pracę myślenia.

- Niech sobie bębni (myśliciel nr 1)
- Ja nic nie słyszałem (myśliciel nr 2)
- Mnie to nie dotyczy („domorośli filozof”)
- Co mnie to właściwie obchodzi (malkontent).

Słuchajcie!

Mam dosyć tych bolesnych wędrówek w przestrzeni.
Dopadnę wreszcie waszych czaszek
I SAMO poruszę ich wnętrza.

(maj 1999)

WG 2004

„Orwellowska” rzeczywistość
Coraz wyraźniej nabiera folwarcznego kształtu
Obłuda ściga się z kłamstwem
W walce o przywództwo nad stadem...
Szacunek przytraśnięty blaszanymi drzwiami
Gaśnie z niemocy mówienia
W jego miejsce wciska się z impetem
Samolubna pogarda obuta w racice
A partnerstwo tracąc ludzką twarz
Przywdziewa maskę udawacza ...

Czasem lepiej odprawić świadomość
Która nie pozwala żyć w NORMALNOŚCI!
Schować JĄ głęboko w szufladzie zapomnienia...

Jednak ONA uparcie zagląda w oczy
I trzyma za serce
W oczekiwaniu na ludzkie odruchy...

(jesień 2004)

CZEKANIE NA CIEPŁO

Chciałabym poczuć tchnienie lata
Kropelką rosy obmyć ciężką od snu powiekę
Poranną mgiełką otulić me ciało
By w niej obejrzeć spektakl wchodu słońca
Przechadzać się po miękkim dywanie
Soczystej zieleni
Przetykanej biłą stokrotkowych główek

Wołam do wiatru noszącego chmury!
Aby podmuchem przysłał nam garść ciepła
Kilka promieni słonecznego blasku
I zapach świeżo obudzonych liści...

(wiosna 2006)

Beata Płocka

Rysunki Wiesława Fuglewicza z archiwum czasopisma WOP „Granica” z 1976 roku.

